

ją się uporządkowanym trójstroficznym układem (poza pierwszym czterostrofikowym), a ukształtowane zostały w formę liryki zwrotu do adresata. Każdy z ośmiu „Listów” rozpoczyna się apostrofą matki: „Synku”, „syneczku”. To wiersze o tęsknocie, o miłości potężniejszej niż śmierć. Są to piękne, dojrzałe liryki, szczerze, proste, wzruszające.

W osobny, osobisty świat wpisują się postaci ojca, żony, córki i ukochanego, „uczłowieczonego” psa Budrysa oraz uczennic, które stały się matkami. A między światami – osobistym i zewnętrznym tylko „litrowa wyborowa wystaje jak wieża Babel / a mimo to mówimy tym samym językiem” („Uczta bogów”). A skoro tak, jest szansa – mówimy tym samym językiem. Może więc pięć wierszy z rozdziału „Kiedy będę umierał” to literacka konwencja, zgrabne resume, bo przecież „obudzisz mnie rano” i rozmowa poety z odbiorcą rozpocznie się na nowo.

I można by dyskutować czy Michnik jest lub był i dla kogo „narodowym autorytetem” (JP II trochę później?), czy wizerunek kobiety w jego wierszach nie jest uproszczony i seksistowski, czy miernikiem poziomu inteligencji rodaków jest wysunięty środkowy palec. Można dyskutować, ale trzeba te wiersze uważnie przeczytać. Wiersze Jerzego Fryczkowskiego z tomu „Jestem z Dębnicy” wzruszają, prowokują, oburzają i złością, i to jest ich siła.

Czesława Długoszek



Dotykanie deszczu przemijania w poezji Anny Czachorowskiej

Przeglądam tom poezji *Postaniec nadziei* księdza Jana Twardowskiego i przypomina mi się **Anna Czachorowska**. Gdzież to ją poznałem? Gdzie? Muszę sięgnąć do *Dziennika*. No tak, Bielawa (10 listopada 2016 roku), XI Noc Poetów, organizowana przez pieśniarkę Barbarę Pachurę i jej klub „Pozytywka”. Siedzieliśmy w ogromnym holu galerii handlowej, ze schodami pełnymi ściśniętej na stopniach publiczności. I otwartym przejściem do nastrojowej kawiarenki. Zajmowała stolik naprzeciwko nas – grupy z Opolszczyzny. Miła, skromna, nie przenosząca na siebie uwagi otoczenia. Przedstawiła nas Basia. To już

trzecia wizyta Anny Czachorowskiej w „po wojennym Izraelu”.

6 grudnia 2009 roku gościła ją – wraz z Krystyną Czubówną czytającą jej wiersze i piosenkarką Grażyną Matkowską – Miejska Biblioteka Publiczna. W 2011 roku kolejny pobyt barwiony melodią Matkowskiej. Na Nocy Poetów była gościem honorowym (gwiazdą wieczoru), co dobitnie potwierdziły prezentowane – w dłuższym wymiarze czasowym – teksty. Po głośnej owacji przeczytała jeszcze dwa. Pozwalając słowu osiąść w naszej pamięci! Dla mnie po dziś dzień.

Sięgnijmy do biografii: absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego (Wydział Historyczny) i studiów podyplomowych na UKSW (Zarządzanie Kulturą). Mieszkanka Legionowa (ponoć już jedną nogą w stolicy). Członek Związku Literatów Polskich, Stowarzyszenia Promocji Polskiej Twórczości i Moviemto Poetas del Mundo. Opublikowała tomy wierszy: *Byłam różą Twojej zimy* (Warszawa 1993), *Dotykanie szczęścia* (Legionowo 1995), *To miłość do drzwi zapukała* (Warszawa 2001), *Zanim słońce zjedzie z boczem* (Warszawa 2004), *17 Ljóð* (w języku islandzkim 2006), *W poczekalni snów* (wraz z płytą CD; wiersze w wykonaniu aktorki Anny Dymnej, Warszawa 2011, w 2017 roku doczekał się wydania polsko-angielskiego), *Z rozpostartym skrzydłem* (wydanie polsko-angielsko-hiszpańskie, Nightin Gale 2019).

Wiersze Anny Czachorowskiej prezentowane były w prasie literackiej (m.in. „Akant”, „Poezja dzisiaj”, „LiryDram” – jest twarzą 9. numeru), na antenach Radia (polskiego, kanadyjskiego, australijskiego) i TVP. W licznych antologiach („Rozmowa pokoleń”, „Metafora Współczesności”, „Krople z parasola”, „Matka”, „Ojciec”, a nawet „Poezji Mrocznej – poeci XX wieku” w wyborze Andrieja Bazylewskiego). Współpracowała z hiszpańskim magazynem literackim AZAHAR (w 25 numerach).

Jej wiersze tłumaczone były na języki: rosyjski, angielski, hiszpański, bułgarski, rumuński, białoruski, słowacki, serbski, włoski, grecki, telugu (południowo-wschodnie Indie, ponad 90 mln obywateli, objęty statusem języka urzędowego) oraz cały tomik w języku islandzkim (17 Ljóð). W roku 2016 i 2017 jej wiersze i biogram znalazły się w „Antologii poetów świata”, w edycji Una Antologia Anual de Poetas del Mundo. A w latach 2018-21 w Antologiach – pokłosiach Festiwalu Poetyckich w Rosji, Bułgarii, Rumunii, Serbii, Słowacji, Indiach.

W roku 2009 na Wydziale Polonistyki Akademii Humanistycznej im. A. Geystora została obroniona praca magisterska napisana przez Magdalenę Suwińską pt. „Życie, twórczość i działalność kulturalna Anny Czachorowskiej”. Wielokrotnie nagradzana i odznaczana m.in. Odznaką Honorową Zasłużony dla Kultury Polskiej, Brązowym Medalem Gloria Artis, Srebrnym Pierścieniem z Orłem, Medalem im. Barbary Jurkowskiej-Nawrockiej oGródek PoEzji, Medalem Zasłużony dla Gminy Jabłonna, Odznaką Honorową Związku Literatów Polskich.

Edytorka poezji ks. Jana Twardowskiego. W jej wyborze i z jej słowem wstępnym ukazały się dwa tomiki wierszy tego przyjaciela: biedronek, mrówek, spraw codziennych, zdającego relacje często Matce Bożej: *Poeta wiary, nadziei i miłości* oraz *33 wiersze*. Oba tomy zakupiłem przypadkiem pod nyskimi arkadami za przysłowiową złotówkę. Ile warte są słowa wybitnego poety w sutannie, wie tylko wytrawny czytelnik.

Niedługo potem będąc w Warszawie zaszedłem specjalnie do Świątyni Opatrzności Bożej. Wiedziałem, że w katakumbach jako pierwszego pochowano zmarłego w 2006 roku księdza Jana – zgodnie z decyzją prymasa Józefa Glempa – wbrew ostatniej woli poety, który chciał spocząć na warszawskich Powązkach. Stojąc przed kryptą – niemal na baczność – stłumionym głosem powiedziałem (może wyrecytowałem), znając jego przeżycia wojenne swój wiersz: *Niewielu poetów / urodziło się w pociągu // A ci urodzeni przedwcześnie / w straszliwym ścisku / zdeptani / nie zdążyli zapisać kilku słów / na pakowym papierze // Jeszcze inni / urodzeni w bydłym wagonie / wyrzuceni w biegu w śnieg Kołomy / kreślą liryki soplekami lodu // Zawodzące matki / ogłuszone kolbami / po ocknięciu szukały śmierci // Poeci podróżujący w łonie matki / spopieleni w krematorium / Oświęcimia / Ich wiersze – białe obłoki chmur / przesuwające się wzdłuż torów.*

Chyba w tej pozycji zamarłem na dłuższą chwilę. Wydawało mi się, że serce z czerwonych paciorków zbliża się w moją stronę. A świadomość wypełniła strachem: „Nie bądź pewny, że czas masz, bo pewność niepewna”.

Zrozumiałem wtedy wielkie szczęście (łaska) jakiego doznała Anna Czachorowska obcując ze „świętym lirnikiem” – z kościoła Sióstr Wizytek – odkrywającego w swym słowie na nowo tajemnicę miłości. Jej siłę i moc trwania mimo przeciwności / ułomności: ciała, ducha, woli... Stąd w podziękowaniu może bardziej w hołdzie wiersz:

Księdzu Janowi Twardowskiemu

Nie proszę
o więcej
niż mogę
O jedno słowo
lub trzy

I ten kawałek
Nieba
ukryty w Hostii
gdy drzy

Pragnę Go ogrzać
swym sercem
wśród ciszy
Jedynej Nocy

Bez obaw
wypłynę na głębię

Będę z Chrystusem
Kroczyć

(Dokończenie na stronie 20)